

Pełna realizacja uchwał — podstawą właściwej pracy

W miesiącu lipca br. odbyło się Plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Rzeszowie, które przedyskutowało dotychczasowe formy i metody pracy ideologicznej i propagandowo-agitacyjnej. W wyniku dyskusji i wymiany doświadczeń Plenum podjęło uchwałę zmierzającą do polepszenia pracy masowo-politycznej i zaleciło szereg wniosków organizacyjnych.

Oto wyjątek z Uchwały Plenum Komitetu Wojewódzkiego podjętej na zebraniu plenarnym w dniu 28 lipca 1955 roku w Rzeszowie.

„...Omówić powyższą Uchwałę Plenum KW na posiedzeniach KZ, zebraniach POP i OOP w ciągu września i października w celu zapoznania z nią wszystkich członków partii i kandydatów oraz dla wyciągnięcia wniosków do pracy politycznej wśród członków partii i bezpartyjnych...”

Uchwała ta, jak wiele innych uchwał i dyrektyw partii jest dokumentem partyjnym, z którym winni być zapoznani w określonym terminie wszyscy członkowie i kandydaci partii, zaś instancje partyjne są zobowiązane do ścisłego wykonywania zawartych w uchwałach i dyrektywach zaleceń.

Nie ma potrzeby uzasadniać, że zgodnie z zasadą centralizmu demokratycznego, zgodnie ze Statutem partii organizacje i instancje partyjne niższego szczebla obowiązane są realizować uchwały instancji nadrzędnej, że jakiegokolwiek naruszenie tych zasad jest naruszeniem Statutu partii, jest wyłamaniem się spod dyscypliny partyjnej.

A jak jest w wielu wypadkach w naszych instancjach powiatowych i organizacjach partyjnych? Wróćmy do przytoczonej na wstępie uchwały.

Plenum KW odbyło się 28 lipca br. Uchwała została rozczesana do wszystkich instancji powiatowych w sierpniu. Jest faktem, że od sierpnia mamy okres szczególnie intensywnej pracy instancji i organizacji partyjnych w związku z omawianiem materiałów IV Plenum KC. Ale czy to może w jakikolwiek sposób usprawiedliwiać Komitet Powiatowy np. w Sanoku, który zaniedbał realizację uchwały Plenum KW z dn. 28 lipca w

sprawie pracy propagandowo-agitacyjnej. Nic innego jak właśnie ta uchwała, oparta na doświadczeniach organizacji partyjnych po III Plenum KC służy głębszemu pojmowaniu i rozwijaniu naszej pracy ideowo-politycznej wokół problemów rolnictwa, wokół właściwego zrozumienia roli klasy robotniczej w walce o dalszy rozwój naszej wsi. I z chwilą kiedy Plenum Komitetu Wojewódzkiego zaleciło omówienie tejże uchwały w okresie września i października to nie był to termin przypadkowy, okres ten był uznany jako wyjątkowo konieczny z uwagi na doniosłe wydarzenia zachodzące w naszym życiu politycznym i gospodarczym.

Nic więc dziwnego, że dyskusja nad materiałami IV Plenum w wielu organizacjach partyjnych ograniczała się do spraw gospodarczych, że w wielu przypadkach produkcyjnych nie potrafiło sobie wytłumaczyć „jaka jest ich rola w dziedzinie rozwoju rolnictwa. Jest bowiem rzeczą wiadomą, że tak jak np. w „Sanoku”, gdzie dotychczas jeszcze nie tylko nie pomyślano o omówieniu uchwały KW z dn. 28 VII, ale nawet Komitet Zakładowy nie posiada u siebie ani jednego egzemplarza tejże uchwały, tak jest również w dziesiątkach organizacji partyjnych.

Wydaje się, że nazwanie tego niedbalstwem ze strony Komitetu Powiatowego jest stanowczo za mało.

Istnieją w wielu naszych instancjach przejawy ignorancji uchwał własnych i instancji nadrzędnych. Jeżeli np. do uchwały grudniowej KC w sprawie wzrostu i regulowania składu partii instancje i organizacje wracają, to nie rzadko tylko dlatego, że ostentacyjnie cyfry wzrostu, czy też spadku szeregów partyjnych łatwo można sprawdzić. Natomiast mamy dziesiątki uchwał bardzo ważnych, o których słuch dawno zaginął chociaż realizacja ich jest niezbędna.

Z łamaniem jednej z podstawowych zasad pracy partyjnej, jaką jest kontrola wykonania uchwał musimy bezwzględnie skończyć. Tylko operatywna praca organizatorska, poparcie stała i systematyczna kontrola może zapewnić właściwą realizację uchwał — podstawę prawidłowej pracy partyjnej.

NOWINY RZESZOWSKIE

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 255 (1983) — Rzeszów, środa 26 października 1955 r.

Hasła Komitetu Centralnego KPZR z okazji 38 rocznicy Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej

MOSKWA (PAP). Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego ogłosił hasła z okazji zbliżającej się 38 rocznicy Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej.

Pierwsze hasła głoszą: Niech żyje 38 rocznica Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej!

Ludzie pracy we wszystkich krajach! Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeśli narody ujmą sprawę zachowania pokoju w swe ręce i będą jej bronić do końca! Umacniajcie jedność narodów w walce o pokój!

Braterskie pozdrowienia dla wszystkich narodów walczących o pokój, demokrację i socjalizm!

Bojownicy o pokój we wszystkich krajach! Zwierajcie — szeregi — potężnego frontu obrońców pokoju przeciwko podżegaczom do nowej wojny, wciągając do tego frontu coraz szersze rzesze mas ludowych, bądźcie czujni wobec knoń wrogów pokoju! Wnieście wyżej sztandar walki o pokój i pokojową współpracę między narodami!

Ludzie pracy we wszystkich krajach! Walczcie o redukcję zbrojeń! Żądajcie zakazu broni atomowej, wodorowej i innej broni masowej zagłady! Niech energia atomowa służy sprawie pokoju i postępu ludzkości!

O trwałą pokój i bezpie-

czeństwo zbiorowe dla wszystkich narodów europejskich!

Ludzie pracy Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej! Umacniajcie nieustannie potęgę obywateli socjalizmu i demokracji — niezłomnej ostoju pokoju, rozwijajcie i umacniajcie braterską przyjaźń i współpracę między narodami naszych krajów!

Braterskie pozdrowienia dla mas pracujących państw demokracji ludowej: Polski, Czechosłowacji, Węgier, Bułgarii, Rumunii, Albanii, Mongolskiej Republiki Ludowej — ofiarne walczących o dalszy rozwój gospodarki i kultury narodowej, o nieustanny wzrost dobro-

bytu mas ludowych, o pokój i zbudowanie socjalizmu!

Braterskie pozdrowienia dla wielkiego narodu chińskiego, walczącego z powodzeniem o wykonanie pierwszego pięcioletniego planu rozwoju gospodarki narodowej, o uprzemysłowienie kraju, o rozwój spółdzielczości rolnej, o zbudowanie podstaw socjalizmu! Niech żyje Chińska Republika Ludowa — potężne mocarstwo światowe!

Niech żyje i rozkwita niezłomna przyjaźń i współpraca narodów radzieckiego i chińskiego — potężny czynnik pokoju na całym świecie!

Braterskie pozdrowienia dla bohaterów narodu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, wal-

ciąg dalszy na str. 6)

Z kraju wierszach

24 bm. zakończył się w Warszawie krajowy zjazd miczurinowców i pracowników nauk rolniczych.

Obrazy zjazdu podsumował minister rolnictwa Edmund Pszczółkowski.

Na zakończenie obrad uczestnicy zjazdu podjęli uchwałę, która określa najważniejsze zadania, jakie stoją przed ruchem miczurinowskim w najbliższym okresie.

W dniach 27 i 28 bm. obradować będzie w Warszawie nad sprawami amatorskiego ruchu artystycznego XVII sesja Rady Kultury. W sesji wezmą udział wybitni twórcy w dziedzinie literatury, teatru, muzyki, plastyki, działacze kultury z miast i wsi oraz kierownicy amatorskich zespołów artystycznych.

W sali teatru Domu Wojska Polskiego w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie odbył się w poniedziałek, 24 bm. pożegnalny występ odznaczonego orderem Czerwonego Sztandaru Pracy Państwowego Akademickiego Teatru Białoruskiego im. J. Kupaly. Zespół białoruski wystąpił ze sztuką A. Ostrowskiego — „Intrata na posada”.

Załoga huty „Małapanew” w Ożmku gościła u siebie przewodniczącą CRZZ — Witę Kłosewicz. Podczas zwiedzania zakładów oraz w czasie spotkania z robotnikami W. Kłosewicz żywo interesowała się warunkami pracy i stanem warunków socjalno-bytowych hutników.

Pobył delegacji młodzieży Jugosławii, przybyłej w Polsce na zaproszenie Zarz. Głównego Związku Młodzieży Polskiej, upłynął na Śląsku na zamianianiu się ze stolicą przemysłu ciężkiego Polski i życiem jej młodzieży.

(PAP)

Dzień naszego województwa

Towarzysze z Huty Stalowa Wola mogą jeszcze nadrobić zaległości

(e) Wielu pracowników w Hucie Stalowa Wola, podejmując zobowiązania, postanowiło w zakładowej umowie zbiorowej przyspieszyć wykonanie zadań produkcyjnych przez poważne przekroczenie norm. W większości zobowiązania te są realizowane, a nawet poważnie przekraczane.

Niestety są i tacy robotnicy, którzy podjąwszy zobowiązania, nie mają zamiaru ich realizować. Np. w wydziale kierownika Dabka brygady: Makucha i Jaworskie-

go postanowili wykonywać 135 proc. normy i wyeliminować braki do minimum. Nie stety zamiast zmniejszać braki, ilość ich poważnie się zwiększyła. Nie realizują swych zobowiązań: St. Krawczyk, który w III kwartale br. wykonuje zaledwie 84 proc. normy, St. Mączka, który wykonuje 60 proc. normy i inni.

Na nadrobienie zaległości pozostało już niewiele czasu, trzeba więc zabrać się do roboty z podwójnym wysiłkiem.

Nie zabraknie ziemniaków i owoców podczas tegorocznej zimy

(f) Aby uniknąć braków w zaopatrzeniu na zimę, dyrekcja MHD gromadzi rezerwy

KOMUNIKAT

W dniu 27 bm. o godz. 14 w świetlicy KP w Rzeszowie odbędzie się odczyt lektora KW pt. „Problem Niemiec na obecnym etapie”. W odczycie winni wziąć udział prelegenci oraz aktywi KP.

ziemniaków, owoców i artykułów spożywczych. W magazynach MHD w Rzeszowie znajduje się już 79 ton ziemniaków, drugie tyle nadejdzie jeszcze w bieżącym miesiącu.

Równocześnie MHD artykułami spożywczymi gromadzi rezerwy owoców. Obecnie posiada już 9 ton owoców, a w najbliższym czasie nadejdą nowe transporty w ilości około 12 ton. Nie zabraknie też podczas zimy maku, orzechów i kaszy.

Po raz pierwszy ukaże się w sprzedaży już w niedługim czasie młód ptyny (flaszki) w cenie 42 zł za kilogram.

Tysiące gazet kupują dziennie mieszkańcy Rzeszowa

(g) Około 41.391 egzemplarzy różnych gazet, dzienników i tygodników otrzymują codziennie mieszkańcy Rzeszowa.

Najwięcej gazet trafia do czytelnika poprzez kioski „Ruchu”. Sprzedaż ich tą drogą zwiększa się każdego miesiąca. Obecnie kioski sprzedają około 21.725 egzemplarzy dziennie, podczas gdy we wrześniu liczba ta wyniosła tylko 18.119 egzemplarzy.

Wśród gazet doręczanych przez listonoszy, kolporterów itp. znajdują się przede wszystkim gazety partyjne, czasopisma rolnicze, popularno-naukowe i kulturalne.

V Krajowy Zjazd ZZNP

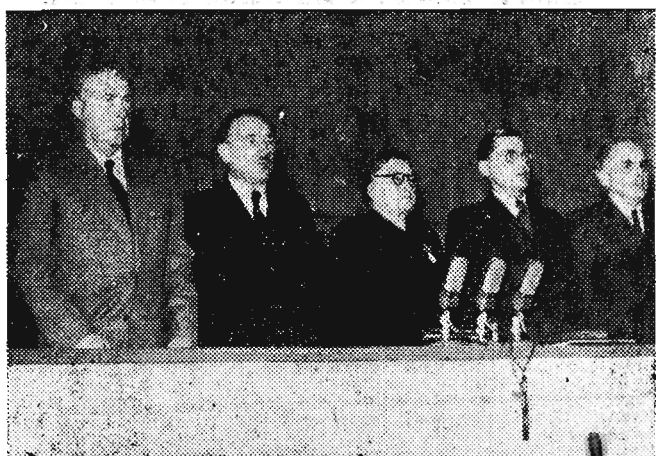
WARSZAWA (PAP). W trzecim — ostatnim dniu obrad V jubileuszowego Krajowego Zjazdu Związku Nauczycielstwa Polskiego w dalszym ciągu toczyła się dyskusja.

W obradach uczestniczyli: I sekretarz KC PZPR Bolesław Bierut, zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR minister szkolnictwa wyższego Adam Rapacki, sekretarz KC PZPR Władysław Matwin, zastępca przewodniczącego Rady Państwa Stefan Ignar, wicemarszałek Sejmu Józef Ozga — Michalski, członkowie Rady Państwa — Aleksander Juszkiewicz i Stefan Matuszewski, minister oświaty Witold Jarsosiński, prezes CUSZ Janusz Zarzycki, sekretarz CRZZ Artur Starewicz oraz przewodnicząca ZG ZMP — Helena Jaworska.

W imieniu nauczycieli niemieckich pozdrowił uczestników obrad przewodniczący delegacji niemieckiej Paul Ruhig, a w imieniu nauczycieli francuskich — Maurice Robin. Paul Ruhig przekazał na ręce prezydium zjazdu podarunek dla nauczycieli polskich — artystycznie wykonany w drzewie portret Karola Marksa. a Maurice Robin wręczył album malarstwa francuskiego.

Wręczenie wysokich odznaczeń państwowych

WARSZAWA (PAP). W dniu 24 bm. z okazji 50 rocznicy powstania Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki udekorował zasłużonych nauczycieli i działaczy ZZNP wysokimi odznaczeniami państwowymi przyznawanymi im przez Radę Państwa.



Na zdjęciu: Fragment prezydium Zjazdu. Od lewej: Józef Cyraniewicz, Bolesław Bierut, Natalia Gąsiorowska, Aleksander Zawadzki i Jakub Berman.

Z przebiegu prac w polu

Siewy i wykopki w wielu gospodarstwach spółdzielczych m. in. w Jurowcach i Zabłotcach (pow. Sanok) i w rejonie POM Wojsław na dniach zostaną ukończone. Ale znaczna jeszcze liczba spółdzielni produkcyjnych pracuje słabo i do ukończenia skłoni siewno-wykopkowej pozostaje im wiele jeszcze prac.

Spółdzielnia produkcyjna w Czerteżu (pow. Sanok) wykopki ma dopiero rozpoczęte, a siewy pszenicy nie ukończone. Winę ponoszą za ten stan rzeczy spółdzielcy, którzy do pracy nie wychodzą, a do robót polnych wynajmują ludzi z poza spółdzielni.

Nie zawsze też należy spisywać się POM. Spółdzielnia produkcyjna w Sienia-

wie pow. Sanok na kopaczkę z POM Besko czekała aż pół dnia i w dodatku kopaczka była popsuta. Po parogodzinnej remoncie, gdy ekipy po mocnicze i spółdzielcy rozszli się, wprowadzić ziemniaki wykopano, ale nie można

Zakończyli siew zbóż

Jeszcze 14 bm. załoga POM Wielowieś zameldowała o ukończeniu siewu ziół ozimych we wszystkich spółdzielniach produkcyjnych powiatu Tarnobrzeg. POM zasiał własnymi maszynami 99 ha, a spółdzielcy 90 ha.

Stwierdzić należy, że w tym roku jakość zasiewów w spółdzielniach produkcyjnych jest znacznie wyższa aniżeli w latach ubiegłych. Świadczy o tym choćby fakt, że na 140 ha wysiano nawet

było zebrać ich z pola z powodu zbyt późnej godziny.

Wykopy buraków cukrowych najlepiej przebiegają w powiatach niżańskim, tarnobrzelskim, rzeszowskim i łańcuckim, najslabiej w leskim, jasielskim i kolbuszowskim.

Nieźle również przebiegają wykopy ziemniaków w spółdzielniach produkcyjnych powiatu Tarnobrzeg. Do 15 bm. ukończyły je całkowicie spółdzielnie: Zabno, Gorzyce, Trześń, Mokrzeszów i Dzierdżówka.

granulowany. W akcji siewnej wyróżnił się traktorzysta: Stanisław Ślęzak, Wincenty Szypuła i Stanisław Torba.

M. Karwan, koresp.

Ludzie i fakty



(e) Są ludzie w przemyśle naftowym, powszechnie znani. Do nich należy między innymi Jan Pomykala. Jego droga rozwojowa w zawodzie obfituje w wiele ciekawych wydarzeń i szczegółów.

Jan Pomykala jeszcze w 1921 r. rozpoczął pracę w przemyśle naftowym jako robotnik. Marzył o zdobyciu wykształcenia technicznego. Po wyzwoleniu zapisuje się do Technikum Erzemystu Naftowego dla Dorosłych. Po ukończeniu technikum, mając długoletnią praktykę w zawodzie i wiadomości teoretyczne, obejmując stanowisko kierownika „Kopalni”. Kierownictwo przemysłu naftowego widząc jego zdolności organizacyjne, przeniosło go do pracy w dziale produkcji, dyrekcji Kopalnictwa Naftowego Sanok.

Obywatel Pomykala, to długoletni i doświadczony pracownik i jeden z czołowych racjonalizatorów przemysłu naftowego. Na zjeździe racjonalizatorów w Stalinogrodzie otrzymał on dyplom za wnioski racjonalizatorskie w dziedzinie oszczędności. Robotnicy i inżynierowie, z którymi pracuje znają go nie tylko jako dobrego fachowca, ale i dobrego koleżkę, chętnie pomagającego innym w pracy.

S.

Dzisiaj w numerze:

H. WIŚNIEWSKA — Walowie mają trzech synów... BRONISŁAW WOJCIK — Jak zagospodarować podludnowo-wschodnią część województwa

Walowie mają trzech synów... (1)

O tóż i jestem w Przędzeli. Chciałam natychmiast za brać się do roboty — porozmawiać z młodymi gospodarzami gromady, zetempowcami i niezorganizowanymi... w tym celu przecież przyjechałam. Niestety zamierzenie moje z miejsca wzięto w łeb.

— Poczekajcie paniusiu do wieczora to może się uda — orzekła starsza kobieta, z którą nawiązałam pierwszą rozmowę.

— ...Jakto?
— A no, zwyczajnie — ciągnęła spokojnie. Nasze chłopaki i dziewczuchy wracają ze Stalowej Woli dopiero o zmroku. A młodych, co sędzą na hektarach trzeba szukać ze świecą. Dziś takcie czasy... Młodzież pachnie miastem, wieść to dla nas starych — za kończyła machnawszy ręką. Byłam trochę niezadowolona, że trafiałam do tego półroboźniczego ośrodka. Do tematu bowiem potrzebowałam raczej tzw. „czystą”

wieś. Ale cóż było robić... Tu w okolicy Przędzela (powiat Nisko) trudno chyba o taką. Zaczęłam więc wędrować po Przędzeli. Trafiałam po kolei do Gromadzkiej Rady Narodowej i do szkoły, do sekretarza organizacji partyjnej i do spółdzielni produkcyjnej, do przewodniczącego koła ZMP (na szczęście pracuje na miejscu, w PGRN) i do przodującego chłopca „agronoma” Józki.

...Wieczorem sumowałam wcale ciekawe problemy.

* * *

Niedaleko drogi tuż za polanym płótnem wznosi się niewielki dom. Obok stare, ledwie trzymające się budynki gospodarza. Na podwórzu nieład. Widać, że kiepski mieszka tu gospodarz. Owa zaniedbana zagroda należy do Marcina Wali. Niewiele lepszy widok przedstawia jego grunty (około 3 ha) ...samotne ścierniska

wśród uprawionych pól, niezasięgnięte jeszcze zboże (8. X.).

Ludzie opowiadają... W ubiegłym roku Wala zakontraktował chyba z 15 arów tytoniu. Zakontraktował, posadził. Tytoniś rośnie jak bez pomocy ludzkiej ręki. Dojrzała... ale nie doczekał się zerwania. Przyszła jesień, z nią pierwsze mrozy. Zwarzone, pokryte mroźnym szronem tytoniowe liście zwiesiły się beładnie na łożdach. Nie było wyjścia. Wjechał plug, zorał.

W Przędzeli wiedzą wszyscy, że Wala nie wywiązuje się z obowiązków dostaw. Bo i z czego da państwu skoro sam nie ma. Termin dostaw żywności minął jeszcze w styczniu. Z mlekiem jest to samo... Jedyna na gospodarstwie chuda, niedożywiona krowa ledwie zaspokoi potrzeby domowników. Prezydium GRN z litości chyba umorzyło Wali cało roczny wymiar mleka. W książce podatkowej w rubryce Marcina Wala — puste kratki.

A gospodarze... Wala — starszy, chorowity człowiek. Niewiele już chyba potrafi zrobić dla podtrzymania swego majątku. Marcinowa — kobieta o wybitnym braku gospodarskich chęci i zaradności.

Walowie mają trzech synów, ale cóż tam z nich za pociecha. Gdzie im w głowie gospodarza. Wszyscy pracują w Stalowej Woli. Zjawiają się w domu dopiero wieczorem — zleść kolację, umyć się, przebrać i dalej na wieś. Trzeba przecież posuchać ostatnich przedzielskich nowinek. Ojciec radby widzieć przynajmniej jednego syna na gospodarstwie. Ale, bo to przemówisz im do rozsądku. Odpowie ci zaraz jeden przez drugiego...

— Chce ojciec żebym tak jak wy, tu na zakutej wiosce biedę klepał...

Józef Wala i jego dwaj przyrodni bracia mają rację. Rację w tym sensie, że chcą żyć lepiej, kulturalniej, mieć stałe trochę pieniędzy na bieżące potrzeby, ubrać się. Są przecież młodzi. Ale czy dokonujący się postęp na wsi nie stwarza nareszcie takiego właśnie życia?

Dziś na wsi są wszelkie warunki temu, by uniknąć przystojowego klepania biedy. Wystarczy tylko dobrze i umiejętnie gospodarować tak jak czynią Józef Józko czy inni przodujący chłopcy w Przędzeli. Wreszcie, w Przędzeli jest spółdzielnia produkcyjna, która choć jeszcze nie prowadzona wzorowo ma nie najgorsze wyniki, a przede wszystkim duże możliwości rozwoju.

Przykład Wali nie jest jedyny w Przędzeli, jest może tylko najjaskrawszy.

* * *

Można tak iść dom w dom, a niewiele znajdziemy rodzin, które by poświęcały całą uwagę, skierowały wszystkie wysiłki na wszechstronny rozwój swojej gospodarki. No, bo jeżeli trzech członków rodziny pracuje w zakładzie, w domu pozostają tylko starzy rodzice lub żony z małymi dziećmi

trudno by gospodarstwo mogło dobrze prosperować. I druga strona tego samego me dalu — zarabiając kilkadziesiąt złotych nie traktują gospodarzy jako jedynego źródła utrzymania, a tylko jako dodatek, któremu można poświęcić znacznie mniej starań i wysiłku.

Zagladnijmy np. do Maziarzów. Gospodarstwo nienajgorsze... około 4 ha ziemi. Ale ludzi na nim mało. Syn Emil, inżynier pracuje w przemyśle. Córka Krystyna (również po studiach) mieszka i pracuje w Warszawie. Broniek do niedawna pozostawał przy rodzicach. Kręcił się jednak jakoś. Było mu tu ciasno, niewygodnie. No i wyfrunął. Znalazł pracę w Stalowej Woli. Wprawdzie gospodarstwo Maziarzów należy raczej do dobrze utrzymanych ale przecież daleko mu jeszcze do przodującego. I młoda siła, młody, pełny inicjatywy i przedsiębiorczości umysł niewątpliwie by się przydał.

— Nie chodzi bynajmniej o to, by wszyscy ci, którzy pracują w przemyśle, ci, którzy pokończyli szkoły i zajmują niejednokrotnie wysokie stanowiska, czy wreszcie ucząca się młodzież, wrócili do Przędzeli. Nie dla wszystkich przecież, którzy porzucili wieś jest miejsce na wielu klasnych gospodarstwach. Polska Ludowa rozwijając przemysł, otwierając szeroko bramy szkół, stwarzając duże możliwości pracy w mieście zlikwidowała istniejące na wsi sztuczne przedzielenie i to jest jedną ze zdobyczy pracu-

jącego chłopstwa. Ale tak masowy odpływ ludzi do przemysłu jest niekiedy ze szkodą dla gospodarstwa rolnego jak to wykazują przykłady z Przędzela.

Wiadomo, że stały rozwój przemysłu jest uzależniony od ciągłego wzrostu produkcji rolnej. Wszelkie przejawy nadmiernej dysproporcji między rozwojem przemysłu, a rolnictwa szybko dają się odczuć. Brak nam wówczas w sklepach np: chleba, mięsa czy tłuszczu. Rolnictwo jest bowiem jedną z podstawowych dziedzin gospodarki narodowej i nie można traktować pracy na wsi jako koniecznego zła.

Jeden z synów Wali (podobnie chyba i część młodzieży z Przędzeli) pozostałby może na gospodarstwie. Dojeżdżają przecież codziennie do pracy, warunki więc nienadzwyczajne. Nikt jednak z nimi o tym nie mówi w sposób inny, bardziej przekonujący niż to czynią rodzice.

Dużo mogłoby również pomóc w gospodarstwie młodzież pracująca zawodowo. Po powrocie z zakładu szczególnie w okresie letnim ma jeszcze sporo wolnego czasu. Nie chodzi tu tylko o pomoc w przeprowadzeniu żniw czy wykopków, ale także o to, by myśleć wraz z rodzicami, by wspólnie radzić nad zwiększeniem produkcji roślinnej i hodowlanej. Te sprawy nieestety obce są młodym, obecna organizacja zetempowskiej o pracy której napiszę w następnym artykule.

H. WIŚNIEWSKA



Jednym z najstarszych ludzi żyjących w Kraju Nad, jest 147-letni obywatel Azerbajdżanu Machmud Ejlazow. Wieś, w której mieszka, położona jest na wysokości 2.100 m nad poziomem morza. Staruszek czuje się doskonale, często jeździ konno, przechadza się po polu i ogrodzie. Ponad 100 lat zajmował się hodowlą owiec, wędrował ze stadami po górach i dolinach. Niedawno sędziwy kotchołnik był w Moskwie, gdzie zwiedził Kreml, Wszczęziwazkowską Wystawę Rolniczą, Uniwersytet i Akademię Nauk. Machmud Ejlazow jest głową rodziny liczącej 132 osoby. Najstarszą córką ma około 120 lat. Na zdjęciu: Machmud Ejlazow w rozmowie z praprawnuczką Pari i najmłodszym z rodu 4-miesięcznym prapraprawnuczkem. Fot. — CAF.

Najlepsi

**Dzięki nim
polepsza się jakość
budownictwa
mieszkaniowego**

(i) Spośród inspektorów nadzoru zatrudnionych w DBOR kilku zasłużyło już na wyróżnienie. Praca ich w dużym stopniu przyczyniła się do polepszenia jakości budynków mieszkalnych oddawanych w tym roku przez DBOR.

III miejsce wśród 10 najlepszych inspektorów nadzoru z całego kraju uzyskał w I półroczu Adam Pis, nadzorujący budownictwo DBOR w Dębnie. Podległe mu budowy wykonywały już plan roczny w 85 proc. W wyniku wysokich wymagań stawianych przy ocenie pracy przez inspektora oddano częściowo aż 83 budynki z wynikiem dobrym i bardzo dobrym. Dzięki dokumentacjom wykonanym przez ob. Pisę uzyskano także 15,5 tys. zł. oszczędności.

Zarząd Okręgu nagroził wyróżnieniem inż. J. Walusia inspektora nadzoru DBOR w Jasle. Wykonał on plan roczny w 85 proc., a jakość budynków ulegających jego kontroli ulegała stałej poprawie. Podobnymi wynikami poszczególnie się może pochwalić do najlepszych inspektorów Ignacy Andrasik, zatrudniony w Dębicy oraz Mieczysław Zajac, nadzorujący budowę Osiedla WSK w Rzeszowie. Ob. Zajac systematycznie wykonuje plany roczne. W wyniku realizacji jego zobowiązań oddano o 15 dni przed terminem budynek nr 80 b oraz o miesiąc przed terminem budynek nr 79. Obdwoma obiektom uzyskały ocenę bardzo dobrą.

**Droga dłuższą
od obwodu ziemi
przeszedł Stanisław Baran
dorezcyciel wiejski**

(i) Droga dłuższą od obwodu ziemi przeszedł w przeciągu 10 lat pracy dorezcyciel poczty Stanisław Baran. Dorecza on codziennie przesyłki i czasopisma mieszkańcom Zbydniowa w powiecie tarnobrzeskim. Droga jego codziennych obchodów równa się 24 km, a więc dotychczas przebył już około 63.000 km.

Ponadto ob. Baran wywiązuje się wzorowo ze swych obowiązków. Plan prenumeraty czasopism wykonuje zwykle w 182 proc., sprzedaje książki w 102,5 proc. Zwykłe przekracza również plany wpłat radiofonicznych i co jest niezwykłym zjawiskiem, regularnie każdego dnia odwiedza prawie wszystkie zagrody Zbydniowa.

Nienaganna i długotrwała praca doczekała się nagrody. W II kwartale br. ob. Baran zajął jako dorezcyciel III miejsce w kraju, przyznane mu decyzją Ministerstwa Łączności.

W odpowiedzi „Obserwatorowi z Górek“

O pewnym społecznym czynie drogowym

W odpowiedzi „Obserwatorowi z Górek“ na notatkę w sprawie artykułu „Problem drogowy nie wszędzie na dobrej drodze“ zamieszczonej w Nr 226 „Nowin Rzeszowskich“ z dnia 22. IX. br.

Państwo nasze troszczy się o polepszenie stanu naszych dróg, jednak nie może jeszcze teraz zaspokoić wszystkich potrzeb terenowych. Za leżne to jest nie tylko od wysokości nakładów finansowych, ale też od możliwości zaopatrzenia materiałowego, możliwości wykonania robót czy zaopatrzenia w sprzęt. Niestety poza możliwościami finansowania robót drogowych, pozostaje większość naszych dróg gromadzkich, przeważnie gruntowych. Społeczeństwo — lu dność wsi i miasteczek pragnie zaradzić temu i na własną rękę (przy technicznej pomocy władz drogowych) podejmuje społeczne czyny drogowe. Inicjatywa ta przy nosi nieraz b. dobre rezultaty.

W bieżącym roku np. na terenie naszego województwa wybudowano już 7,8 km nowych dróg o twardej nawierzchni, ulepszono 25,2 km oraz przeprowadzono konserwację 24,8 km dróg. Wykonanie społecznych czynów drogowych jest kontynuowane, m. in. przy budowie 6 mostów o łącznej długości 204 mb.

Przebieg społecznych czynów drogowych, a ściślej mówiąc — lokalizacja tych czynów w powiecie brzozowskim nie spodobała się jednemu z czytelników naszej gazety, który wystąpił pod pseudonimem „Obserwatora z Górek“.

„Obserwator z Górek“ po przedstawieniu stanu dróg w powiecie brzozowskim, zakwestionował celowość budowy społecznym czynnem, drogi Górk—Strachocina. Czy słusznie? Zobaczymy.

Zobowiązanie ulepszenia w bieżącym roku jednego km drogi gromadzkiej Górk — Strachocina, zostało podjęte przez Gromadzką Radę Narodową w Górkach. Z tymi zobowiązaniami solidaryzują się wszyscy mieszkańcy gromady. Wrazem tego jest to, że wydobyli oni z odległej o 15 km rzeki Wisłok i przywieźli na ten właśnie odcinek drogi 160 m sześć. żwiru. Lecz autor notatki nic o tym nie wspomina.

„Obserwator z Górek“ słusznie kwestionuje celowość budowy drogi między Górkami a Strachociną, gdyż faktycznie obie te miejscowości leżące w odrębnych powiatach, nie są ze sobą niczym związane. Ale to też świadczy o tym, że „Obserwator z Górek“ nie wie gdzie te roboty gromada zaplanowała i wykonuje. A zaplanowana je i buduje się na

odcinku wiodącym od drogi powiatowej Humniska — Rymanów, do gromady Górk.

Cały ciąg tej drogi gromadzkiej nosi nazwę Górk—Strachocina. Gromada Górk jest najbardziej zainteresowana ulepszeniem tej właśnie drogi, gdyż jest to jedyna i najbliższa droga łącząca gromadę z Brzozowem. Następnym odcinkiem drogi (bę dącym w planie budowy przez gromadę Górk) jest droga wiodąca przez Jaćmierze do stacji kolejowej w Zarzynie.

Tak więc gromada Górk nie jest zainteresowana budową drogi do Grabownicy Staszeńskiej jak chce tego (prawdopodobnie kierując się wyłącznie osobistymi względami) „Obserwator z Górek“.

Jeszcze jedna sprawa. Słaby postęp społecznego czynu drogowego Górk — Strachocina jest wynikiem, jak stwierdziłem na miejscu, nie negatywnego ustosunkowania się ludności do „planu“ — jak sądzi „Obserwator z Górek“ — a obiektywnych warunków.

Gromada Górk podjęła się ulepszyć 1 km drogi żwirrem dostarczonym z odległości 15 km. Dowiezienie potrzebnej ilości żwiru w ramach czynu społecznego przez rasta możliwości gromady. Poza tym nastąpiło opóźnienie robót spowodowane zły mi warunkami atmosferycznymi w br. oraz równoczesnym zaangażowaniem się mieszkańców gromady przy robotach wykończeniowych przy budowie szkoły. Pomimo opóźnienia robót gromada nie rezygnuje z budowy drogi. Wkrótce rozpocznie dalszą zwózkę żwiru i przy pomocy służby technicznej Wydziału Komunikacji Drogowej Prezydium PRN w Brzozowie będzie kontynuować prace.

Mieszkańcy gromady jednak słusznie żądają, aby część robót zaliczono do obowiązkowych świadczeń w naturze (tzw. szarwarki) oraz żeb, z uwagi na ciężkie warunki wydobycia i transportu żwiru, przydzielono pewną kwotę pieniężną na ten cel.

Wydział Komunikacji Drogowej PWRN powinien to uwzględnić i przydzielić dotację na częściowe zakupienie materiałów kamiennych. Pozwoli to na przyspieszenie robót i na szybsze rozwiązanie sprawy drogowej dla gromady Górk.

Zdzisław Postępski
kier. dzk. transp. i łączn.
WKPG Rzeszów

Nasz felleton

Decyzja

Przyjaciel mój, Miecio, człowiek na poważnym stanowisku, zaszczyca mnie swoim zaufaniem do tego stopnia, że pozwala mi wysłuchiwać swych poglądów na niejedną sprawę o ogólnopolskim znaczeniu. Ostatnio wyłożył mi swoje zapatrywania na zagadnienie kadr w ogóle, zwłaszcza zaś na tle rozwijania inicjatywy i odpowiedzialności tchże.

— Wymaga się ode mnie, abym kierował kolektywem ludzi, ale ja w tych warunkach pracować nie mogę — biadał Miecio. — Pozwól, że ci opowiem jeden, jakże typowy, niestety, wypadek.

— Otóż pracuje u mnie nie jaki Paździorek, młody chłopak, niedawno skończył studia, zdawałoby się, że powi-

nień być energiczny i ambitny. A tymczasem... ale nie uprzedzajmy wypadków. Otóż Paździorek jest młodszym referentem zaopatrzenia. Nie dawno woźnej naszej stłukła się ostatnia szklanka do herbaty. Zwróciła się więc do Paździorka, aby jej dał pieniądze na zakup kilku nowych szklanek. Chodziło o dziesięć złotych.

— Paździorek — wyobraź sobie — uważał za stosowne pójść z tym do swego nacelnika. Nie wiedział z jakich funduszków ma dokonać wypłaty. Po cóż my trzymamy referentów, jeśli z takimi głupstwami mają się zwracać do nacelników?

— Rzeczywiście — przytaknąłem.

— Poczekaj, to jeszcze nie koniec. Nacelnik, stary rutyniarz, zaczął wietrzyć w tej sprawie jakiś „haczyk“. I zamiast to zalać od ręki, pobiegł z tym do dyrektora administracyjnego.

— To bardzo zabawne. I chodziło o dziesięć złotych?

— To tragiczne, a nie zabawne! — rozsierdził się Miecio. — Cóż można począć z ludźmi, którzy nie są w stanie podjąć samodzielnie najdrobniejszej nawet decyzji.

— W istocie, nic.

— Ale to nie wszystko. Po

nieważ administracyjny zetknął się z czymś takim po raz pierwszy, niewiele myśląc, pobiegł z całą sprawą do mnie. No i co ty na to? Zawracać głowę nacelnemu dyrektorowi poważnej instytucji sprawą pięciu szklanek do herbaty za dziesięć złotych?

— Mam nadzieję — powie działem po chwili milczenia — że dałeś mu odpowiednią odprawę.

— Możesz być spokojny — zapewnił mnie Miecio. — Możesz być zupełnie spokojny, że usłyszą ode mnie kilka gorzkich słów.

— Ale muszę to odłożyć do czasu — dodał po chwili — gdy dostanę w sprawie tych szklanek szczegółowe instrukcje z ministerstwa.

STEFAN NOWINA

Co można zrobić już a co w perspektywie planu 5-letniego

Dotychczasowy system gospodarowania na ziemiach południowo-wschodnich w naszym województwie nie zawsze uwzględniał możliwości całkowitego ich wykorzystania oraz nie odpowiadał racjonalnej gospodarce jaka winna być prowadzona w terenach górskich.

Zaorane zostały i poddane mechanicznej uprawie stoki górskie, które na skutek silnych opadów atmosferycznych, zwłaszcza w okresie letnim, narażone są na erozję tzn. na zmywanie warstwy urodzajnej ze stoków w doliny.

Nabiał stoki zalesione oraz użytkowane jako pastwiska, względnie łąki kośnie, ulegają w znacznie mniejszym stopniu erozji.

Poza tym nawożenie obornikiem stoków górskich napotyka na poważne trudności, a przy systemie pastwiskowo-łąkowym trudności te są bardzo poważnie zmniejszone, ponieważ możemy tu stosować nawożenie naturalne przez koszarowanie owiec względnie jałownika.

Niezależnie od trudności jakie wymieniliśmy, w rejonie tym występują ostre zimy, późne wiosny i niejednokrotnie wczesne przymrozki, które stwarzają bardzo poważne trudności w uprawie niektórych roślin kłosowych, prze myślowych, a nawet okopowych.

Uwzględniając powyższe okoliczności jak również warunki ekonomiczne, fizjograficzne oraz konfigurację terenu należy stwierdzić, że rejon ten nadaje się w pierwszym rzędzie do prowadzenia gospodarstwa o kierunku hodowlano - wypasowym.

W związku z powyższym dla właściwego zagospodarowania tych terenów w 5-letnim planie wysuwają się poważne zadania.

Dla lepszego wykorzystania możliwości paszowych oraz dostarczenia potrzebnej ilości obornika obsada inwentarza żywego winna być na tym terenie znacznie powiększona. Obecnie obsada pogło-

wia zwierząt na 100 ha użytków rolnych we wszystkich sektorach gospodarki rolnej jest w wysokim stopniu niedostateczna i nie stoi ona w żadnym stosunku do możliwości paszowych i potrzeb nawozowych. Ustalenie liczbowe norm obsady dla tych terenów jest stosunkowo trudne ze względu na specyfikę danego powiatu, gospodarstw i inne. Przeciętnie w gospodarstwach górskich stan pogłównia winien wynosić 1 sztukę dorosłą na 1,5 ha użytków rolnych.

Państwowe gospodarstwa rolne jak również spółdzielnie produkcyjne powinny ograniczyć tam własne letnie wypasy bydła i owiec. W roku bieżącym spółdzielnie produkcyjne Uście Gorlickie, Hańczowa i Wysowa powiat Gorlice oraz PGR w powiecie Sanok i Ustrzyki zapoczątkowały letni tucz bydła i według posiadanych danych przyrosty wagowe w okresie lata są bardzo dobre, dochodzące niejednokrotnie do 60 kg na sztukę. Niezależnie od letnich wypasów pożądanym jest, aby w rejonie tym wprowadzić i zwiększyć produkcję bukatów.

Od kilku lat organizuje się też tutaj zespołowe wypasy owiec dla baców z województwa krakowskiego, którzy oprócz wypasów owiec i bydła prowadzą wykosy, uzyskując tym sposobem bardzo poważną ilość siana dla siebie i dla PGR, płacąc tenutę dzierżawną siąnem. W roku 1955 ilość owiec z województwa krakowskiego na wypasach wynosiła około 35.000 sztuk i około 4.000 sztuk cieląt i jałownika.

W roku przyszłym i w latach następnych organizować należy wypasy owiec, wykorzystując porost traw na zboczach górskich, w terenach wyżej położonych i trudno dostępnych. Letnie wypasy owiec i bydła (młodzieży) są bardzo korzystne dla gospodarstw indywidualnych znajdujących się w północnych częściach tych powiatów, a mianowicie: Gorlice, Krosno i Sanok — które

JAK ZAGOSPODAROWAĆ

re z jednej strony mają stosunkowo wysoką obsadę inwentarza żywego a z drugiej — nie posiadają odpowiednich pastwisk. Zespoły wypasowe będą oparte na regulaminie, który obejmie całość spraw związanych z wypasem, przez jazdem itp.

Niezależnie od zespołów wypasowych organizowanych na terenie tutejszego województwa wśród indywidualnych gospodarstw chłopskich, prowadzone będą wypasy owiec ze spółdzielni produkcyjnych, PGR oraz przez zespoły wypasowe z województwa krakowskiego. Letnie wypasy owiec i jałownika mają za zadanie w pierwszym rzędzie wykorzystanie obfitego porostu traw na łąkach i pastwiskach górskich oraz nawożenie tych terenów przez koszarowanie, które winno być prowadzone według z góry opracowanego planu.

Dotychczasowy system eksploatacji i nawożenia pastwisk prowadzony był niejednokrotnie bezplanowo, bez jakiegokolwiek planu perspektywicznego.

Łąki górskie oraz tereny o obfitym poroście traw szlachetnych, nadające się do wykosów, które dotychczas wypasano owcami względnie bydłem, należy przeznaczyć pod wykosy. Uzyskamy tym samym poważną ilość wysoko wartościowego siana. Mimo organizowanych ekip kośnych z gospodarstw indywidualnych, spółdzielczych i innych tereny te nie były w pełni wykorzystane, skutkiem czego duża ilość tej drogocennej paszy nie została zebrana.

Powiaty północne i środkowe naszego województwa posiadają bardzo wysoką obsadę bydła i koni na 100 ha użytków rolnych. Potrzebnej ilości siana na wyżywienie tego inwentarza mogą uzyskać przez wysyłkę ekip kośnych dla zapotrzebowania w dostateczną ilość siana.

Duży procent łąk górskich zwłaszcza niżej położonych jest zabagniony, skutkiem czego wartość odżywcza siana jest bardzo mała i tereny te wymagają odwodnienia.

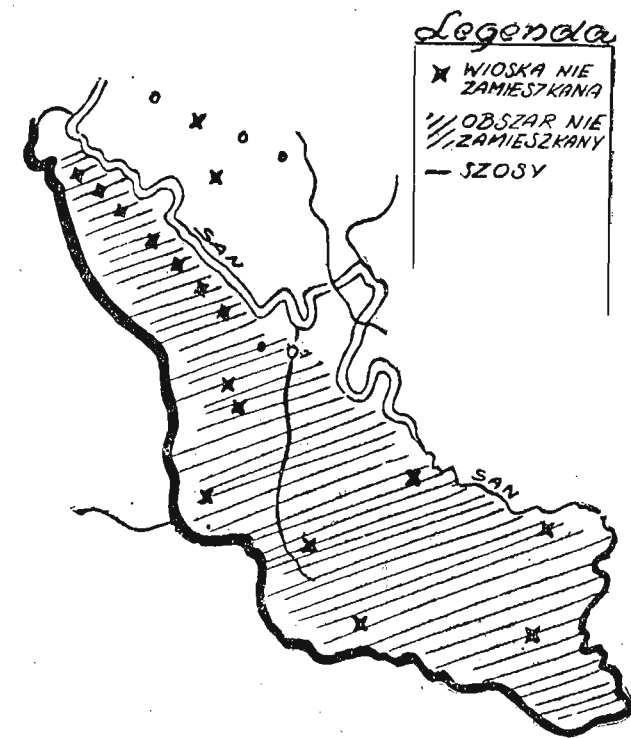
Dla uregulowania stosunków wodnych na górskich łąkach podmokłych pewną ilość tych terenów może być odwodniona przy małym nakładzie pracy i kapitału. Prace te mogą być wykonane w melioracyjnym czynie społecznym. Spółdzielnie produkcyjne Jurówce, Kostarowce i inne po zmeliorowaniu swoich łąk podmokłych uzyskały przeciętny zbiór wysokowartościowego siana około 65 q z ha.

W celu całkowitego wykorzystania terenów kośnych w roku 1956 i w latach następnych należy w pierwszym rzędzie oddzielić tereny kośne od wypasowych, uzgodnić z PGR ich możliwości eksploatacji, a na pozostałe organizować ekipy i umożliwić wywózkę siana z tych terenów.

Całkowite zagospodarowanie terenów południowo-wschodnich jest jednym z naczelnych zadań naszego województwa w zbliżającym się pięcioletnim planie. Będzie pełnej mobilizacji sił aparatu administracyjnego i gospodarczego oraz całej wsi rzeszowskiej.

Mgr BRONISŁAW WÓJCIK
z-ca kier. Woj. Zarz. Roln.

południowo-wschodnią część województwa



Najwięcej terenów do zagospodarowania znajduje się w południowej części powiatu ustrzyckiego. Ilustruje to mapka.

W trosce o zdrowie ludności wiejskiej

W 1935 r. odbyło się w Markowej pierwsze walne zebranie członków pierwszej w Polsce spółdzielni zdrowia, na którym wybrano zarząd i radę nadzorczą. W chwili założenia spółdzielni posiadała ona 200 członków, lecz liczba ta w bardzo krótkim czasie wzrosła do 600 członków, obejmując swym zasięgiem wieś Sietesz i Gać. Prawa członkowskie nabywał ten, który wpłacił wpisowe i zobowiązał się wpłacić ratami w ciągu roku udział członkowski. Lecz trudności wówczas przetrzyło się wiele przed spółdzielnią. Przede wszystkim nikt z lekarzy nie chciał rozpocząć praktyki lekarskiej na wsi, a władze sanacyjne odmówiły swego poparcia.

Po dłuższych poszukiwaniach, trafiono na lekarza, syna chłopskiego dr Władysława Ciekota, który z chęcią objął kierownictwo spółdzielni. Pracy poświęcił się z całym oddaniem. Nie szczędził sił, by każdemu służyć pomocą. Np. w 1938 r. lekarz ten udzielił pomocy 3.350 osobom. Był to nie tylko lekarz-praktyk, ale lekarz-społecznik. Wbrew intencjom władz sanacyjnych, spółdzielnia z każdym rokiem coraz bardziej się rozwijała. W roku 1938 przystąpiono do zbierania funduszu na budowę domu spółdzielni. Zebrano na ten cel

ponad 7.000 zł, zakupiono plac pod budowę oraz część materiałów. Niestety wybuch wojny w 1939 r. pokrzyżował te plany. Dr Ciekot został powołany do wojska i w czasie walk na froncie zginął. Spółdzielnia musiała przerwać swą działalność.

Wspominając dzieje tej pierwszej spółdzielni zdrowia w Markowej warto zastanowić się, czy problem organizowania spółdzielni zdrowia w chwili obecnej jest aktualny? Mnie się zdaje, że nie tylko jest aktualny, ale jest pilny i konieczny. Wprawdzie dzisiaj sytuacja na odcinku ochrony zdrowia zmieniła się radykalnie, niemniej jednak nie stał nas jeszcze na to, aby sięgnąć do placówek służby zdrowia rozbudować w takiej ilości, by każda gromada czy wieś posiadała własny ośrodek zdrowia. Państwo ludowe poza służbą zdrowia musi finansować szereg innych dziedzin naszej gospodarki narodowej. Musi rozbudować przemysł, budować i rozbudować miasta, rozwijać szkolnictwo i szereg innych ważnych odcinków naszego kraju. Stąd też udział społeczeństwa w rozwoju służby zdrowia jest bardzo istotnym i pilnym zagadnieniem.

Do tego, aby powstać mogła spółdzielnia zdrowia, potrzebna byłaby szeroka akcja uświadamiająca, prowadzona przez aktywną gromadzką, bądź przez specjalny wyłoniony komitet założycielski. Należałoby przekonać chłopów o potrzebie zakładania spółdzielni. Wyjaśnić, że zadaniem spółdzielni zdrowia będzie niesienie pomocy lekarskiej dla osób chorych i podnoszenie stanu sanitarnego gromady. Przy umiejętnym pokierowaniu pracą, chętnych do udziału w takiej spółdzielni nie powinno zabraknąć.

Spółdzielnia zdrowia może powstać przy pewnym zasobie środków pieniężnych. Fundusze takie zdobyć można przez wpłacenie przez członków udziału i wpisowego. W czasie działalności spółdzielni budżet swój powiększyłaby przez pobieranie ustalonych opłat od osób nie będących członkami, a korzystających z usług spółdzielni. Pacjentów takich na pewno by nie zabrakło.

Pierwszą i najważniejszą czynnością przy zakładaniu spółdzielni byłoby przygotowanie lokalu. Przy dobrych chęciach w każdej gromadzie pomieszczenia można znaleźć. Przecież na początek nie musi to być oddzielny budynek o wielkiej kubaturze. Wystarczy 2-3

pokoje, by można było urządzić gabinet lekarski i poczekalnię. Oczywiście, potrzebne byłoby mieszkanie dla lekarza i pielęgniarki. Rzecz jasna, gdyby spółdzielnia taka rozwinęła swoją działalność, to dochody pozwoliłyby w przyszłości nawet na wybudowanie własnego budynku.

Na przestrzeni ostatnich lat notowaliśmy fakty w kilku miejscowościach, w których chłopcy kolektywnie remontowali budynki, przeznaczając je na placówki ochrony zdrowia.

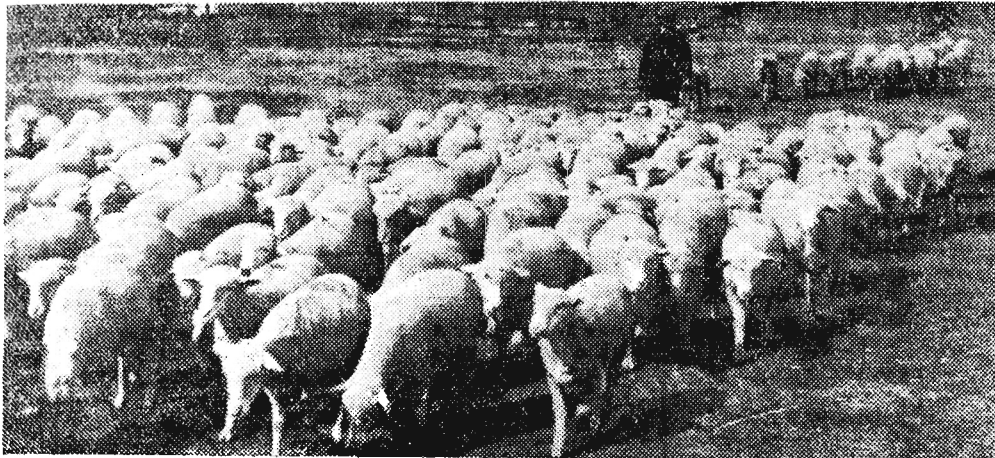
Naprzekąd w Niebylcu (pow. Strzyżów) chłopcy wyremontowali budynek. Gdy lokal mieli gotowy, zwrócili się z prośbą do Wydziału Zdrowia Prezydium WRN, który im przydzielił lekarza i wyposażenie. Lecz na tym nie skończyli. Obecnie ubiegają się o przydział dużego budynku, w którym chcą mieć poza ośrodkiem zdrowia gabinet dentystyczny. Poza ośrodkiem zdrowia posiadają w gromadzie izbę porodową, do której jednak jest trudny dojazd. Nie czekają więc aż im ktoś zrobi drogę, lecz sami, w czynie społecznym, zabraли się do roboty. Część drogi już wybrukowali, a w niedługim czasie bitą drogą doprowadzą do budynku izby porodowej.

W teście Markowej, o której pisałem na początku, od kilku lat chłopcy własnymi środkami budują piękny, piętrowy budynek na ośrodek zdrowia i izbę porodową. Ogólny wkład gromady w tę inwestycję, nie licząc robocizny, wynosi 465.000 zł. Obecnie państwo przyznało kredyt na zakończenie budowy wyposażenie.

Przykładów takich można by na terenie naszego województwa znaleźć więcej. Świadczy to o tym, że wspólnym wysiłkiem można w każdej gromadzie placówkę zdrowia zorganizować, a państwo przyszyby z pomocą zwłaszcza w uzyskaniu lekarza i pielęgniarki oraz w otrzymaniu narzędzi i aparatury medycznych. Nie wątpię, że pomogłoby też przy opracowaniu statutu i innych kwestii organizacyjnych. Każda kolektywna inicjatywa mas znajduje pełne poparcie.

Markowianie potrafili przełamać wszelkie trudności i taką spółdzielnię sami założyć. — Obecnie przy pełnym poparciu władzy ludowej sieć wiejskich spółdzielni zdrowia może objąć każdą gromadę, służąc pomocą ludności wiejskiej.

Mgr Wł. MISIEWICZ



W wyniku uchwały Rady Ministrów z dnia 25. I 1955 r. nastąpiła reorganizacja służby agronomicznej PZR i POM. Reorganizacja ta powołała poza agronomami specjalistami, agronomów rejonowych, których zadaniem jest udzielenie wszechstronnej pomocy chłopom indywidualnym, spółdzielniom produkcyjnym oraz PGR.

Pomoc ta jednak nie zawsze jest dostateczna. Wielu bowiem agronomów rejonowych tzn. ludzi, którzy bezpośrednio pracują z chłopami, nie posiada jeszcze dostatecznego doświadczenia i w większości wypadków wymaga stałego doszkalania i opieki, gdyż są to ludzie młodzi i nie posiadają odpowiedniej praktyki zawodowej.

W takiej sytuacji zagadnienie walki o szybki wzrost produkcji rolnej staje się w niektórych powiatach problemem trudnym do rozwiązania.

Wiadomo jest, że o wynikach produkcji rolnej obok chłopów indywidualnych, członków spółdzielni produkcyjnych i pracowników PGR w poważnej mierze decydu-

Pracujemy lepiej

je aparat fachowy służby rolnej, który przez wskazywanie nowych metod uprawy oddziałuje na wzrost świadomości rolników, a tym samym przyczynia się do wzrostu produkcji.

Biorąc powyższe pod uwagę, stwierdzić należy, że służba agronomiczna PZR i POM w większości wypadków pracuje w oderwaniu od produkcji, ograniczając się do powierzchniowych wskazań i pogadanek, które nie zawsze są aktualne i słabo oddziałują na produkcję.

Ale mamy i cały szereg przodujących rejonowych agronomów. Przyjrzyjmy się zatem pracy agronomów rejonowych w terenie. Agronom rejonowy Józef Lecznar obsługuje gromadę Trzebowo, Łukawiec, Jasionka, Stobiernia i Łąka. Ma on tylko podstawowe wykształcenie rolnicze i długoletnią praktykę. W swoim rejonie dzięki właściwej pracy i udzielaniu wskazówek posiada 47 przodujących gospodarstw.

W trosce o osiągnięcie wysokiej produkcji organizuje grupy pomocy sąsiedzkiej dla terminowego wykonania zabiegów pielęgnacyjnych w spółdzielni produkcyjnej Jasionka, która odczuwa brak sił roboczych.

Lecznar, jako jeden z pierwszych agronomów, w okresie wiosennym rozprosił przedterminowo zboże reproductywne w swoim rejonie, a dodatkowo jeszcze rozprosił 200 kg pszenicy z rejonu Tyczyzna.

Dobrze również pracuje agronom rejonowy inżynier Bronisław Ostrowski. Dzięki dużemu zaangażowaniu do pracy w rolnictwie, agronom inż. Ostrowski w krótkim czasie zdołał pozyskać zaufanie chłopów i przydzielił gromadzkich rad narodowych tak, że obecnie cieszy się dużym autorytetem i opinią dobrego fachowca.

Za jej poradą kilkanaście gospodarstw w grom. Ślęcina założyło polećka doświadczalne z kukurydzą, ziemniakami, owsem, np. ob. Bole-

ślaw Domino, Walenty Chmieliński, Jan Gaweł, Władysław Gaweł, Wiktor Gnat, Sebastian Kunysz i inni.

Jednak w pracy rejonowych agronomów powiatu rzeszowskiego są jeszcze poważne luki. Do nich zaliczyć należy:

- ◆ słabą troskę o rozwój i rozszerzenie uprawy roślin przemysłowych,
- ◆ niedocenianie przez większość rejonowych agronomów konieczności rozwoju bazy paszowej z czym związane jest pełne zagospodarowanie użytków zielonych i siew poplonów,
- ◆ zbyt małą troskę o budownictwo gnojowni, zbiorników i silosów kompostowych, przez co obserwuje się duże marnotrawstwo obornika i gnojówki,
- ◆ obojętny stosunek do organizacji zbioru siana i koniczyny oraz organizacji budowy silosów i popularyzacji robienia kiszzonek,
- ◆ niedocenianie ważności organizacji grup produkcyjnych rolników w produkcji i popularyzowanie ich osiągnięć wśród szerokiej mas pracującego chłopstwa.

PIOTR ZIARNO

CO WIEMY O SIARCE?

Zamieszczony przed kilkoma miesiącami na łamach naszej gazety artykuł o odkryciu w rejonie Tarnobrzega największych w świecie zasobów siarki spotkał się z dużym zainteresowaniem czytelników. Jak wiadomo siarka występuje w nielicznych miejscach w świecie. Odkrycie zasobnych złóż siarki otworzyło przed naszym krajem nowe perspektywy rozwoju, a przed województwem dalsze uprzemysłowienie. Po skończonych pracach geologicznych, przygotowaniu dokumentacji technicznej jednego z fragmentów złóż (dalsze poszukiwania i prace geologiczne nad badaniami złóż nabierają coraz szerszych rozmiarów) przystąpiono już do prac związanych z budową pierwszej kopalni wydobywczej siarki metodą odkrywkową. Powstają też pierwsze bloki mieszkalne i biurowce dające początek przyszłemu wielkiemu ośrodkowi mieszkaniowemu. W ślad za budową kopalni pójdzie budowa wielkiego kombinatu przemysłowego, jaki ma powstać tutaj u źródła surowca.

Złóże przyszłej kopalni stało się terenem bardzo trudnym, bo w miejscu obwarowanym zostało przez wodę. Związana jest z tym budowa rowu głębszego od samej odkrywki, który opasze złóża dla ściągnięcia wody. Następnie, aby dostać się do złóża musi być zdjęte około 15 mln m sześciennych ziem. Można zatem wyobrazić sobie ogrom skomplikowanych prac. Użyte do tego będą olbrzymie koparki, a zatem budowa kopalni przybiera nie do pomyślenia w warunkach przedwojennych rozmiary. Nic zatem dziwnego, że problem ten tak bardzo zainteresował mieszkańców naszego województwa i nie tylko województwa. W niżej artykule czytelnicy otrzymają garść wiadomości ogólnych o siarce, krótki rys historyczny, jej występowanie w świecie oraz wartości jakie przedstawia dla wielu przemysłów.

Już w dawnych czasach siarka znana była jako środek do bielenia tkanin i produkcji barwników. Używano ją także jako środka dezynfekcyjnego. Zakres stosowania siarki zwiększał się stopniowo, a wielkiego znaczenia nabierała po wynalezieniu kwasu siarkowego (rok 1736). Od-

ład zakres stosowania siarki nieustannie zwiększa się. Znanym, jedynym źródłem otrzymywania siarki były rudy siarkowe (ostatnio opracowano sposób przemysłowego otrzymywania siarki).

WYSTĘPOWANIE SIARKI NA KULI ZIEMSKIEJ

W świecie rozróżnia się sześć obszarów siarkowych, w tym w dwóch złóża są pochodzenia wulkanicznego. Warto wiedzieć, że występowanie złóż siarki rodzimej na kuli ziemskiej nie jest równo mierne. Terytoria Chile, Boliwii, Peru obejmują tzw. Obszar Andyjski położony wzdłuż zachodniego wybrzeża Ameryki Południowej, leżący wzdłuż wysep wulkanicznych znajdujących się w zachodniej części Oceanu Spokojnego. We wschodniej części Oceanu Spokojnego cią-

Nazwa kraju	Orientacyjne zapasy siarki mln ton	Orientacyjna zawartość siarki w rudach — proc.
Stany Zjednoczone	50	25—50
Włochy	30	8—25
Japonia	15	40—60
Chile	7	65
Peru	6	50
Grecja	4	30
Boliwia	2,5	50—60
Palestyna	2	20
Hiszpania	1,5	10—20
Indonezja	1	50

WYDOBYWANIE RUD SIARKOWYCH

Wielowiekowe istnienie przemysłu siarki nie przyniosło większego rozwoju postępu technicznego. Przemysł siarkowy stosuje nadal prymitywne sposoby, nawet chałupnicze. Na wiele opracowanych metod w przemyśle znalazły zastosowanie tylko nieliczne. W ZSRR najbardziej znana i stosowana jest tzw. metoda parowo-wodna oraz piec komorowy konstrukcji radzieckiej. Stany Zjednoczone nie stosują metod podziemnego wytopu. Włochy wytapiają siarkę w piecach komorowych i polowych.

Znane są dwa sposoby wydobywania siarki: odkrywkowy i górniczy. Przeprowadza się je w zależności od warunków. Z uwagi na powstającą u nas kopalnię odkrywkową temu pierwszemu poświęcimy chwilę uwagi. Otóż eksploatacja złóża sposobem odkrywkowym prowadzi się wtedy, gdy pokłady siarki występują w pobliżu powierzchni, przebiegają poziomo, względnie kiedy łagodny jest

nie obszar wschodnio-azjatycki, przechodzi on wąskim pasem od Wysp Filipińskich przez Formozę, wyspy Japonii, Kurylskie do półwyspu Kamczatka. Obszar Tekaso Luizjański leży w północnej części Stanów Zjednoczonych na wybrzeżu Zatoeki Meksykańskiej, a centrum obszaru Śródziemnomorskiego jest wyspa Sycylia. Na terytorium ZSRR złóża siarki ciągną się od Morza Kaspijskiego przez obwód krasnodzki i aszchabadzkie na południowy wschód Turkmenii — obszar środkowo-azjatycki. Drugim z kolei obszarem położonym na terytorium ZSRR jest obszar wschodnioeuropejski zgrupowany w środkowym biegu Włgi.

Poniższa tabela ilustruje występowanie złóż siarki w świecie (ZSRR i Polska nie ujęte):

Nazwa kraju	Orientacyjne zapasy siarki mln ton	Orientacyjna zawartość siarki w rudach — proc.
Stany Zjednoczone	50	25—50
Włochy	30	8—25
Japonia	15	40—60
Chile	7	65
Peru	6	50
Grecja	4	30
Boliwia	2,5	50—60
Palestyna	2	20
Hiszpania	1,5	10—20
Indonezja	1	50

ich spadek. W zmechanizowanych kopalniach odkrywkowych wydobywanie rudy siarkowej prowadzone jest za pomocą kolejek linowych, elektrowozów, autotransportów, podnośników i dźwigów kabinowych.

Najczęściej eksploatacja odkrywkowa złóża siarki w miarę powiększania się głębokości, po upływie jakiegoś czasu przechodzi w eksploatację prowadzoną sposobem górniczym.

GŁÓWNI ODBIORCY

Stosowanie siarki jest bardzo rozległe. Ma ona znaczenie dla wielu dziedzin zwłaszcza w dobie obecnego, coraz bardziej rozwijającego się w naszym kraju przemysłu chemicznego, a ten jak wiemy ma niezwykle doniosłe znaczenie dla rozwoju gospodarczego państwa. Najwięcej siarki zużywa się do produkcji kwasu siarkowego przedstawiającego dużą wartość dla całego przemysłu. Poważne ilości siarki przeznaczone są na produkcję dwusiarku węgla dla przemy-

słu wyrabiającego sztuczny jedwab.

Kwas siarkowy używa się w przemyśle naftowym, do oczyszczania produktów naftowych. Związki siarki stosuje się do otrzymywania specjalnych produktów używanych przez przemysł naftowy np. substancji przeciwstukowych dodawanych do benzyny, smarów pracujących pod wysokim ciśnieniem oraz oleju chłodzącego.

W przemyśle farmaceutycznym siarka stosowana jest do wyrobu wielu maści i preparatów. Tutaj szczególnie zastępowanie ma dla preparatów: „sulfazolu”, „sulfurydy” i innych.

Siarka wchodzi w skład nawozów sztucznych, a poza tym w rolnictwie jest również środkiem do walki ze szkodnikami roślin — szkodnikami winnic i bawełny, w walce z rakiem ziemniaczanym.

Nadto siarka używana jest do wyrobu materiałów wybuchowych, produkcji zapalników i dla wielu, wielu innych gałęzi przemysłu. Widzimy więc jakim bogactwem narodowym — są nowo odkryte polskie złóża siarki.

WEŁ. JAWCZAK

Czy wiecie, że...



...nad Morskim Okłem bawił ekipa nurków Instytutu Budownictwa Podmorskiego w Gdańsku pod kierownictwem prof. Szymborskiego. Ekipa ta przeprowadza badania dna jeziora dla różnych placówek naukowych.

Nurkowie są wyposażeni w najnowocześniejszy sprzęt do nurkowania swobodnego. Na zdjęciu: Ekipa nurków przygotowuje się do badań dna Morskiego Oka. Fot — CAF

Przy łączeniu kół sportowych unikać popełniania błędów

W sporcie związkowym przeprowadza się obecnie akcję łączenia kół. Na łamach naszej gazety zapoczątkowaliśmy dyskusję, do której zaprosiliśmy wszystkich działaczy sportowych, zawodników, rzęszce sympatyków i kibiców kół woj. rzeszowskiego. Cel tej akcji jest wszystkim dobrze znany, a jednak nie został właściwie zrozumiany nie tylko w terenie przez działaczy kół — a więc tych podstawowych ogniw w naszym sporcie, ale również — naszym zdaniem — przez niektórych działaczy rad głównych zrzeszeń sportowych.

Sekretarz ROZS „Budowlani” — ob. Pomykało wyraził się nie dwuznacznie, że w radzie głównej powiedziano mu „brońcie każdego kota — nie oddawajcie nikomu”. — Kogo właściwie tu słuchać — mówił ob. Pomykało — zależy jestem przecież od rady głównej.

Podczas narady działaczy Budowlanych i Resovii — narady zorganizowanej przez WRZZ — przedstawiciel rady głównej ZS „Sparta” był zdania, że „nie przychodzi jeszcze czas”, by łączyć te miary kół sportowe co Budowlani i Resovia w Rzeszowie, że prócz tego nie do pomysłenia jest fakt, aby w mieście wojewódzkim Sparta nie miała swego kota.

Do jakiego wniosku doszliśmy, wysłuchując wypowiedzi przedstawicieli rady głównej ZS „Sparta”?

Otóż do jednego i to bardzo konkretnego. Rada główna wraz z całym aparatem etatowym i społecznym przez długi czas zapomniała o kołach swego zrzeszenia — istniejących w woj. rzeszowskim, kołach, spośród których wiele właściwie tylko węgłuje, gdyż nie mają solidnego oparcia.

Teraz gdy niektórzy — a bodajże większość — działacze rzeszowskiej Sparty — doszli do wniosku, że lepiej będzie, jak połączymy się z drugim kołem i stworzymy jedno — a silne — wówczas to zrobiono tam w górze alarm, wówczas to zainteresowano się opuszczonymi kołami.

Dlaczego o tych sprawach piszemy? Chcemy, by inicjatywa CRZZ — odnośnie łączenia kół — była właściwie zrozumiana, a cel nie został wypaczony, by nie było tak jak po połączeniu Ogniwa i Spójni, że część ofiarnych działaczy odpadła, bądź z własnej woli, bądź czyjeś.

Są to rzeczy bardzo istotne. Dla przykładu przytoczymy

treść listu Z. Klatki pracownika ZW ZMP.

„W woj. rzeszowskim trwa akcja łączenia karłowatych, śpiących i nieżywnych kół w jedno, ale dobrze pracujące. Inicjatywa ta znalazła szerokie poparcie wielu działaczy sportowych. Ale pamięć tać musimy, by nie popełnić błędów.

Właśnie na przykładzie połączenia 2 kół Potoka i Turaszówki chciał pokazać te błędy. Potok i Turaszówka (pow. Krosno) — to dwie wioski blisko siebie leżące, mające wspólną gromadzką radę narodową, Ośrodek Zdrowia, Dom Kultury itp. Istniały tu też dwa kół. W Potoku byli sami piłkarze i nic... więcej. Natomiast w Turaszówce lekkoatletyka, siatkówka, tenis stołowy... a ślaba wyglądała piłka. Wszystko przemawiało za tym, by połączyć się w jedno silne kół. Tak więc zrobiono.

Ale niestety zrobiono nieudolnie. Nie porozumiano o tym z młodzieżą, z samymi zawodnikami, nie wyjaśniono celu, lecz zwołano zebranie i powiedziano „jest teraz sprawa połączenia kół, więc musimy się połączyć”.

Na zebraniu tym nie dyskutowano o nowej wspólnej pracy lecz o nazwie. Czy ma być pierwsza Turaszówka, czy Potok. Po godzinnej wrzawie wreszcie zdecydowano że kół będzie nazywało się „Potok-Turaszówka”. Wybrano radę kół — do której z dawnych działaczy nikt prawie nie wszedł. Obiecano zbudować piękne boisko i... ciższa.

Dawne boisko KS „Turaszówka” przekazano bez porozumienia się Zrywowi, a boisko Potoka oddano na pastwisko. To wszystko było po wodem różnych niesnasek.

W tej chwili to właśnie połączone kół nie pracuje a działalność jego jest ograniczona. A przecież KS „Turaszówka” była kołem produkującym w powiecie krośnieńskim. Miało dobrych działaczy, zawodników, odpowiedni sprzęt oraz wiele chętnych młodzieży. Obecnie sprzętu prawie, że nie ma, a zawodnicy chodzą z założonymi rękami... i sport w Turaszówce zasnął”.

Eugeniusz Gruda SAUDADE

EUGENIUSZ GRUDA

Str. 91

Podjedli sobie do syta. Silva nie żałował im zebra z ubitego byka, dał nawet parę butelek wódki. Balbina dzieciom wetknęła po kilka kawałków ciasta. Milcząc przyglądali się zabawie. Tyle ich radości, ile tego patrzenia. Ale czyż tego nie dosyć? By uszczęśliwić człowieka z lasu? Oglądali przecież wyżsyci — a to rozrywka rzadka, wyczekiwana i upragniona. Cudaczne stroje okolicznych fazenderów, sztywne ubrania mężczyzn — jest czym oko uradowa. Nie czuli nawet zawżści. Widocznie tak musiało być. Pies, koń muszą słuchać człowieka. Kaboklo fazendera.

— Ten biały, to z tych, co na Canta Gallo zjechali — mówił Nioka do towarzyszy. — Był u mnie jeden stam tąd, porządny człowiek...

— Czego chciał? — zapytał Tito.

— Chciał się dowiedzieć, co rośnie na naszej ziemi. Powiedziałem, że las. Nie chciał wierzyć. Mysiał, że sama kukurydza...

— A co jeszcze gadał?

— Żeby samemu dla siebie pracować, po co na Silve...

— Aha mądrała... Pieniądzy ze swego kraju nawiózł, to może se ziemię kupować — wtrącił Domingos.

— Penoć z gołymi rękami przyjechali...

— Kto by im tam wierzył!

— Ten tutaj przynajmniej piękną harmonię przywiozł.

To pewnie ichnia. I gra pięknie, jesczczem nigdy takich kawałków do tańca nie słyszał...

W Europie się ich nauczył. Tylko w tej ichniej Europie... Powiadają ci, Rufino, oni wozy mają, chleb jedzą. Z pszenicy, nie z kukurydzy...

— A na co mi wozy?

— Patron Polakom Canta Gallo sprzedał, to i bawi się, ale czy to mu na długo wystarczy?

— Podobno jesczcze więcej przyjdzie tu obcych.

— A gdzie my się podziejemy?

— Lasów dosyć, tylko niech nas Silva puści.

— A jak puści, to co? Zginiesz...

— Nie zginęli oni, nie zginęli i my...

Str. 92

„SAUDADE”

— Ba, oni, widzisz, z Europy. W Europie inaczej ludzie żyją.

— Co ona ma na głowie, ta seniora Raimunda, Rebella Pinty kobita?

— Dobrze się przypatrz — odpowiedział żonie Rufino — bo ci takiego paskudztwa nigdy nie sprawię...

— I nagle zdał sobie sprawę, jak niewiele mógł obiecywać zalotnej, ciemnoskórej Zefie. Splunął w stronę oświetlonego okna i pięścią huknął w plecy Nioka.

— Te twoje Polaki nie takie głupie, jak ci się widzi, chłopie...

6

W kilka tygodni po nocy świętojańskiej, którą i w polskiej kolonii obchodzono choć znacznie skromniej, po raz pierwszy śmierć nawiedziła Canta Gallo. Umarło dziecko Wróblewskich.

— Czy aby dobrze ochrzczone? — niepokoila się raz po raz stara Bronikowska.

— Z wody, alem krzyżem pańskim naznaczyła, jak się należy — odpowiadała wtedy Rozalia Fijałkowa, lekko oburzona tym brakiem zaufania do swoich praktyk katolickich. Czyż nie uchodziła na Canta Gallo za najgorliwszą katoliczkę, do której zwracano się z prośbą o modły, o wstawiennictwo do Boga?

— Bo jak się ochrzczył nieprawidłowo — ciągnęła swoje Bronikowska — to dziecina będzie na próżno do wrót raju kołatać. I w czyścju też je nie przyjmą. Zawieszona biedactwo...

— Przecież mówię, że z wody. Świętą wodą z Czeszochowy skropilam. Pilnuję flaszeczki jak oka w głowie...

— Grzech pierworodny najstraszniejszy z grzechów. Kto go nie obmyje, ten na wfeki stracony...

— Oj, stracony, stracony — zapłakała Wróblewska rzucając się do stołu, na którym stała nieocnosana trumienka między dwiema gromadkami. Gromnice starokrajskie owinięte mizernymi girlandkami zeszłych kwiatków wymalowane były w maleńkie święte obrazki. Jakże ubogie były te kwiatki przy wspaniałych bukietach różnobarwnych storczyków, białych copo de leite, złotych kwiatów leśnych!

— Pierwszy pogrzeb tutaj — żalnym głosem zawodziła Bronikowska. Ile to nam dzieci pomarło zaraz, jakieżmy z Polski przyjechali. Troje mi poszło do ziemi...

EUGENIUSZ GRUDA

Str. 93

— A mój Kazio, pięć lat mu było... a Marysia, trzy latka, od wrzodów... — otarła spódnica oczy Rozalia.

— A na ten tyfus, w barakach, pamiętacie? Starych i młodych nie ominął. Z jednego na drugiego się rzucał. A tu ratunku żadnego. Tyle, że nam kazali za swoją potrzebą latać aż za baraki. Kto głupi zmijom się nadstawiać, albo ziąguatirikom? *)

Do izby wsunęło się cichutko kilka kaboklerek. Za nimi wdowiec Tito Santa Cruz z piętnastoletnią córką Edmeją. Brazylianki podały obecnym rękę, bąknęły kilka słów i półkołem otoczyły stół z trumienką. Zagałdały jedna drugiej poprzez ramię i każda uważała za swój obowiązek powiedzieć coś na temat piękności zmarłego dziecka, choć chudziutkie było przeraźliwie, a mała jak piątka buzia skrzywiona w ostatnim grymasie bólu wzbudzała raczej lęk i litość. Wróblewski milczał cały czas, usiłując cierpieć. Cierpieć istotnie, ale z powodu nieobecności swej starej matki. Matka wiedziałaby, co należy w takich okolicznościach robić.

W skrytości ducha był nawet zadowolony, że wreszcie umilkło rozpaczliwe, bezustanne skrzeczenie chorego dziecka. Od dnia jego urodzin, od pięciu tygodni blisko, wiadomo było, że długo nie pożyje. Chwała Bogu, że tak prędko skończyło, nie pomogły nawet białe proszki, które przywiozł ze sklepu, idąc za radą doświadczonych kabokli tutejszych. Gdyby to jeszcze chłopak, pierworodny, ale dziewczynki mniej wytrzymałe na choroby...

Santinia pociągnęła nosem i szarpnęła lekko Wróblewską, pochyloną nad trumienką:

— Nie martwcie się, będzie drugie...

Wróblewska załkała jesczcze głośniej.

— Trzy dni jazdy do doktora, psiakrew — zawłała nagle Nierodowa, krzającąca się dokoła poczęstunku dla gości: kasziasy i kukurydzianych placków.

— Kobito, przeżegnaj się! — krzyknęła oburzona Bronikowska. — Toć przy nieboszczyku przekleństwa rzucasz!

Zacęły mówić po portugalsku, w poczuciu gościnności, może nawet wzruszone milczącym współczuciem: tych obcych kobiet zbitych w ciemną gromadkę.

(c. d. n.)

*) Ziąguatirika (port.) jaguatirica — ocelot.

Zaloga BPP w Rzeszowie wzywa do współzawodnictwa

Odpowiadając na apel CRZZ wzywający do współzawodnictwa o pełne wykonanie zadań ostatniego roku planu 6-letniego, załoga i aktywni związkowi Budowlanego Przedsiębiorstwa Powiatowego (Roboty Instalacyjne) w Rzeszowie zobowiązała się wykonać zadania wynikające z przerobów miesięczno-kwartalnych w 100 proc. do dnia 24 grudnia.

59 KURSÓW motorowych zorganizowała w tym roku Komenda Wojewódzka „SP”

Jedną z wielu form pracy jakie prowadzi Powszechna Organizacja „Służba Polsce” jest szkolenie motorowe i samochodowe, które zyskuje sobie wśród młodzieży hufców „SP” i kół LZS coraz to większą popularność. Plan przewidywał zorganizowanie 47 kursów motorowych i 10 samochodowych — Komenda Wojewódzka do dnia 15 bm. zorganizowała 59 kursów motorowo-samochodowych i przeszkoliła 2.046 uczestników — plan przewidywał 1.810, w tym 23 dziewczęta zdobyły motowrowa prawa jazdy, a 6 samocho-dowe prawa jazdy.

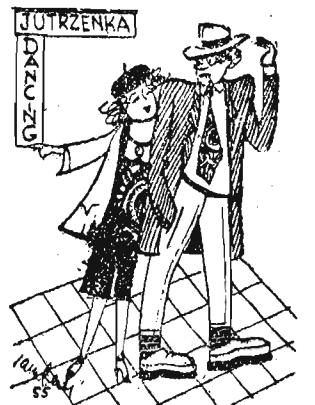
Udając konsumentów inspektorzy PIH-u ujawnili nadużycia popełniane w rzeszowskich restauracjach

Jak się okazuje nie zawsze wiadomo co i za ile je się i pije w rzeszowskich zakładach żywienia zbiorowego. Tajemnice wielu bufetowych i kelnerów zostały wykryte przez inspektorów Państwowej Inspekcji Handlowej. Kontrolę odbyły w „Popularnej”, „Jutrzence”, „Hotelowej”, „Naszej”, „Barze Słowiańskim”, itp. daly nieoczekiwane rezultaty. W czasie kontroli pobrano do analizy wydawaną przez bufetowe wódkę. Niemniej już na

rolnych. I tak np. kursanci Zagorzyc pow. Debica w ramach prac społecznych przepracowali 45 roboczo-dni przy naprawie drogi gromadzkiej i 22 roboczo-dni przy omlotach. Podobne prace wykonali uczestnicy kursów motorowych w Siarach i Rożnowicach pow. Gorlice, w Padwi pow. Mielec, Zmigrodzie pow. Jasło. Uczestnicy ze Studzian pow. Przeworsk przepracowali 15 roboczo-dni w akcji żniwnej w PGR Mikulice pow. Przeworsk. Po zakończeniu kursów motorowych uczestnicy zorganizowali 6 kótek zainteresowań motoryzacja.

O poziomie szkolenia na kursach świadczą może przykład, iż w Studzianie, Kozłóweku pow. Strzyżów, Świlecy pow. Rzeszów i in., wszyscy uczestnicy zdali końcowe egzaminy. Pomimo tych osiągnięć w kursach motorowych bierze udział wciąż znikoma ilość dziewcząt z hufców SP i kół LZS. Komendy powiatowe SP w dalszym ciągu organizują kursy szkolenia motorowego i samochodowego, można za-tem to niedociągnięcie zlikwidować. K. H.

miejsu udało się stwierdzić, że prawie wszędzie sprzedaje się ją w ilościach mniejszych i nie odpowiadających pobranej opłacie. I tak np. bufetowa baru „Zacisze” Helena Tyrus zamia-ast przewidzianej porcji 300 gramów wydawała tylko 250 gramów. Wódka ta jak się później okazało w laboratoriach PIH-u zawierała zaledwie 39 proc. alkoholu. A zatem była rozcieńczana przez „pomysłową” bufetową.



— Biegnij do lokalu zostawiam tam parasolkę w szatni. Nie głupim. Poznaję w szatni że mi wydadł ten elegancki kapelus.

Magnucka oszukuje klientów. „Trudność” z jaką przysięgła jej wyrzeczenie się dotychczasowego systemu jest usprawiedliwiona poważnymi dochodami uzyskiwanymi tą drogą. Np. w barze „Mostowym” bufetowa Maria Trzeciak sprzedając dziennie 12 litrów wódki przy niedomierzaniu kieliszków mogła zyskać dla siebie tylko w jednym dniu 213 zł.

Amatorów łatwego zysku nie zabrakło zresztą wśród personelu innych zakładów. Kelnerzy „radzili sobie” doliczając nieuczciwym klientom po kilka złotych do rachunku. W czasie kontroli PIH ujawnił także oszustwo w restauracji „Podzamcze”, gdzie kelnerce Bronisława Szuberli udało się doliczyć na jednym tylko rachunku 5 zł. Na szczęście poszkodowanym „klientem” był inspektor PIH-u. Inspektorzy przyłapali nie po raz pierwszy na tym samym Józefa Wawrzkiwicza kelnera zatrudnionego w „Jutrzence”. Za butelkę wina półslodkiego często pobierał o 4,70 zł więcej. Oczywiście nadwyżkę przeznaczał na własne wydatki. W czasie pracy często bywał pijany. Wszystkie te wypadki powtarzały się w wielu zakładach. Powszechnym również zjawiskiem było niedomierzanie piwa, często nawet o 40 cm³.

W rezultacie inspektorzy PIH-u zakwestionowali aż w siedmiu zakładach 5,725 litrów wódki, którą przeznaczono do dyspozycji laboratorium. Ponadto na podstawie sporządzonych protokołów sprawy członków personelu wielu placówek zostały skierowane do Prokuratora Miasta.

MO — ściga spekulantów i kombinatorów

W ubiegłym tygodniu na terenie Sokolowa (pow. Kolbuszowa) organa MO ujawniły nielegalny handel skórami zwierzęcymi. Trudnił się nim ob. Sylwester Pasierb, u którego podczas rewizji znaleziono kilkanaście skór olejących oraz aparat

Więcej wniosków racjonalizatorskich

Niedawno w sali Woj. Domu Kultury w Rzeszowie odbyła się narada racjonalizatorów oraz kierowników komórek racjonalizatorskich spółdzielczości pracy woj. rzeszowskiego.

Narada wykazała, że w wielu spółdzielniach pracownicy zgłosili cenne wnioski, które przyczyniły się do powaźnym stopniu do szybszego wykonania planu i oszczędzenia surowca. I tak np. Krawiecka Spółdzielnia w Debicy złożyła 5 wniosków racjonalizatorskich, tyleż samo Spółdzielnia „Pokój” w Debicy, Spółdzielnia Wielobranżowa „Pokój” w Mielcu i Spółdzielnia Cholewkarzy w Leżajsku.

Cenny wniosek złożył m. in. Henryk Ryszkowski ze Spółdzielni Metalowo - Drzewnej w Przeworsku. Skonstruował na kuchence przeznaczoną trocinową, która przyniesie 35 tys. zł oszczędności. Wartościowy jest również wniosek Józefa Misiuka, pracownika Robotniczej Spółdzielni Pracy „Jedność” w Przemyslu. Znajdzie on zastosowanie przy wulkanizowaniu kotła.

Jest jednak wiele spółdzielni, których pracownicy nie zgłosili jeszcze ani jednego wniosku.

Henryk Górecki koresp.

do garbowania skór. S. Pasierb trudnił się również pokątnym ubożem zwierząt rzeźnych w celach spekulacyjnych.

W Jaśle organa MO zatrzymały Józefa Fundalskiego za spekulację żywcem i przetworami mięsami oraz za skupywanie owoców w tych samych celach.

W Jarosławiu przez organa MO zatrzymani zostali: Mieczysław Sikorski i Broniśław Siedlarski (kierownik Przedsiębiorstwa Skupu Owoców i Warzyw w Rypinie), którzy w celach spekulacyjnych zakupili prywatnie 7 ton i 18 kg owoców w Stubnie (pow. Radymno). Za kupione owoce i gotówka za stały zakwestionowane.

Prokuratura Powiatowa w Rzeszowie zastosowała tymczasowy areszt wobec Władysława Bieszczyka, który w okresie sierpnia i września zakupywał krowy od okolicznej ludności i dokonywał nielegalnego uboju oraz sprzedaży mięsa.

W Przemyslu zatrzymany został Aleksander Czarnecki (magazynier GS w Medyce) za wprowadzenie do obrotu handlowego własnego towaru po cenach wygórowanych oraz za wystawianie faktur na towary po cenach wyższych od obowiązujących dla gminnych spółdzielni.

Białe plamy w rzeszowskim sporcie

Z pokaźnej paczki listów, które codziennie nadchodzą do naszej redakcji wybraliśmy jeden, który wart jest szczególnego potraktowania.

Dlaczego? Przeczytajcie go, a przekonacie się. „Jestem uczniem Technikum Budowlanego w Jarosławiu i uczęszczam do trzeciej klasy. W moim liście będą pisał o brakach w życiu kulturalno - oświatowym mojej wioski.

Wychowałem się w wsi Majdan Sieniawski. Ukończyłem tam szkołę powszechną i przyznam się Wam szczerze, że przez 7 lat dużo nauczyłem się w szkole i wyniosłem z niej dostateczne wiadomości. Ale oprócz szkoły nie było w mojej rodzinnej wsi żadnej rozrywki kulturalnej, ani też sportowej. Przysnąłem się, że mając 14 lat nie wiedziałem jak to się gra w piłkę nożną, nie znałem innych dziedzin sportowych, które obecnie rozwijają się w Polsce, a które mają przecież tak poważne osiągnięcia. Nie wiedziałem też wówczas, jakim to ważnym zagadnieniem jest sport.

Drodzy towarzysze i teraz jeśli przyjdziecie do nas — to nie zauważyliście żadnych zmian. Niczego więcej poza małą szkołą. Młodzież tej wsi skupia się przeważnie koło spółdzielni spożywczej i tam kupując wódkę upija się, chuliganii. Powodem tego jest oczywiście brak świetlicy, brak ludowego zespołu sportowego. Winie za to wszystko Gromadzka Rada Narodowa z przewodniczącym na czele.

W jaki sposób mógłbym pomóc tej wsi i tamtejszej młodzieży?

Co jest głównym powodem hamowania rozwoju życia kulturalnego w Majdanie Sieniawskim? Moim zdaniem głównym powodem tego stanu jest brak odpowiedzialnych ludzi, którzy znaliby się na tych rzeczach i potrafili poprowadzić bądź to zespół sportowy, bądź świetlicowy.

Brak tam koła ZMP. — Tam właśnie nie widać pracy zetem-powskiej organizacji. Jednym słowem mieszkańcy Majdanu Sieniawskiego nie mają po pracy żadnych rozrywek kulturalnych i obawiam się, że tamtejsi ludzie zapomną kiedyś co oznacza wyraz kultura.

To wszystko co mnie najbardziej boli i to Wam drodzy towarzysze opisałem. Edward Kierepka.

Czyżby rzeczywiście trudno było dotrzeć aktywistom Zarządu Powiatowego ZMP z Jarosławia do Majdanu Sieniawskiego?

Czy zapomniano o uchwale XIII Plenum ZG ZMP o wzmożeniu pracy Związku Młodzieży Polskiej w dziedzinie kultury fizycznej? Przypominamy kilka ustępów tej uchwały.

„ZMP nie w pełni realizuje wskazania partii, że „...młodzież zetem-powska powinna stać się aktywnym ruchem sportowym, powinna szerzyć młodzieżowy entuzjazm i przodować w walce o upowszechnienie kultury fizycznej i jej ideologiczne oblicze”.

„Naczelnym zadaniem ZMP w tej dziedzinie jest dopomóc komitetom kultury fizycznej, zrzeszeniom i kołom sportowym w mieście i na wsi ogarnąć wychowaniem fizycznym i sportem większość młodzieży.

Obowiązkiem wiejskich organizacji ZMP, dla których wyniki są szczególnie ważne zadania

z uchwał IX Plenum KC PZPR, jest rozwijać istniejące i zakładać nowe ludowe zespoły sportowe, by w każdej wsi byli aktywni członkowie LZS. Wyjątkowo duże znaczenie ma na wsi sprawa uaktywnienia dzieci w życiu sportowym i przeciwdziałania w oparciu o pracę polityczno-wychowawczą istniejących w tej dziedzinie objawów zacofania, na których żeruje wróg klasowy”.

Zalecamy wszystkim te bardzo pozytywne broszury biblioteki „Iskier”.

Zawiadomienia

U W A G A ! Obywatele m. Rzeszowa i okolicy **MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI KOMUNALNEJ W RZESZOWIE** zawiadamia, że został otwarty „**MIEJSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY**” przy ul. Szopena 5. **Z A K Ł A D** ten świadczy usługi dotyczące pochowania zwłok jak: przewóz zwłok karawanem z miejsca zgonu, do kaplicy lub na cmentarz. **Z A K Ł A D** prowadzi sprzedaż trumien, wieńców i innych akcesoriów. Ceny na sprzedaż usług i wyrobów stosowane są wg państwowego cennika. Szczegółowych informacji udziela MPKG **Z A K Ł A D** POGRZEBOWY Nr 1 przy ul. Szopena 5. K-427

Ogłoszenia drobne

Sprzedaż
SZOPY i baraki w Rzeszowie sprzedam. Pisać: Ob. Włoch — Kraków, Smoleńsk 25a. Pg-118

Pracownicy poszukiwani

KWALIFIKOWANYCH STOLARZY metalowo - budowlanych, ŚLUSARZY maszynowo - remontowych, zatrudni natchmiast na dobrych warunkach Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Stolarzy i Metalowców w Rozwadowie ul. Mickiewicza Nr 61. Zgłoszenia należy kierować na wyżej podany adres. K-432

MURARZY, TYNKARZY, CIEŚLI i ZDUNÓW zatrudni natchmiast **ZJEDNOCZENIE BUDOWNICTWA WOJSKOWEGO** Nr 25 w KRAKOWIE. Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego + 5% dod. MON. Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia Kraków, ul. Łokietka 25. K-430

Sroda 26 października

RZESZÓW
Dzysur nocny: Apteka Spoleczna nr 2 ul. Grunwaldzka 3
Dzysur s'ly: Apteka Spoleczna nr 4 ul. Dąbrowskiego 56
Pogotowie Ratunkowe: ul. Obronców Stalingradu 29 tel. 09
Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10, tel. 08

Kina
APOLLO (ul. Wł. Hiberna) — Potawiacze krabów — godz. 16, 18 i 20
PRZODOWNIK (ul. Pstrowskiego) — Zurbitnowe — godz. 17 i 19
WDK — Konwój doktora M. — godz. 17 i 19
Uwaga: Repertuar kin podaje-my według informacji CWF

Muzea
MUZEUM OKRĘGOWE W RZESZOWIE, ul. 3 Maja 19 — czynne od godz. 10-15
MUZEUM W ŁAWCUCIE — czynne od godz. 10-15
MUZEUM W PRZEMYSLU — czynne od godz. 10-15
MUZEUM: W JAROSŁAWIU czynne od godz. 10-15

Teatr
PANSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ — „Cyrylik Sewilski” — godz. 19

WDK
WOJEWÓDZKI DOM KULTURY ZW. ZAW. (ul. Okrzei 7) M. Lomonosow — wielki uczonej rosyjski — odczyt godz. 15
DOM KULTURY WSK (ul. Dąbrowskiego) — „Krzywo prosto — byle ostro” — godz. 19

Wystawy
MUZEUM OKRĘGOWE W RZESZOWIE, ul. 3 Maja 19 — Wystawa plastyki ziemi rzeszowskiej — czynna od godz. 10-17

Radio
Program I — na fall 1322 m.
Program dnia: 6.55 15.26

Wiadomości: 5.05 6.00 7.00 7.40 12.04 16.00 20.00 23.00

3.10 Poranne rozmaitości rol-nicze 3.30 Muzyka rozrywkowa 3.48 Gimnastyka 6.15 Stylizowana muzyka ludowa 6.33 Kalendarz radiowy 6.40 Aud. dla wychowawczyń przedszkola 6.45 Gimnastyka 7.15 Piosenki 7.45 Organy kinowe 8.00 Koncert popularny 8.40 Soliści z orkiestra 9.00 „Z piosenką jest nam wesoło” aud. dla klas I i II 9.20 Koncert kameralny 9.45 „Konrad Wallenrod” — aud. dla klas X 10.15 Muzyka rozrywkowa 10.35 Piosenka i gitara 10.50 Skrzynka ogólna PR 11.00 Muzyka baletowa 11.30 Muzyka i aktualności 12.10 Przegląd prasy 12.15 Utwory na flet 12.30 Muzyka ludowa 13.00 Aud. dla wsi 13.10 „Czy czysta woda jest czysta?” aud. szkolna 13.40 Przerwa 13.50 Błękitna szatafeta 16.05 Koncert ork. rozgł. łódzkiej PR 16.45 „Jakie są zasady planowania w rolnictwie” — pog. 17.00 Radiowy kurs nauki języka rosyjskiego 17.30 Muzyka rozrywkowa 18.00 Muzyka argentyńska 18.20 „Wyspa pomysłów Robinsonów” — fragm. książki M. Brandysa pt. „Wyprawa do Orlagu” 18.30 Koncert zyczeń 20.20 „Naszym zdaniem” kom. W. Grossa 20.30 Aud. dla wsi 20.40 Słynne orkiestry rozrywkowe 21.10 Przegląd wydarzeń kulturalnych zagranicą 22.00 Muzyka ta-neczna.

Program II — na fall 367 m
Program dnia: 5.30 12.35
Wiadomości: 6.00 7.00 7.40 14.00 18.00 21.00 23.50.

Od godz. 5.37 do 7.45 transmisja pr. I 7.45 Przerwa 12.40 „Trzy Tereski” aud. dla klas III i IV 13.10 Muzyka rozrywkowa 14.10 „Ulica gołębia” — fragm. pow. K. Filipowicza 14.30 Studenci PWSM we Wrocławiu przed mikrofonem 15.00 Melodie operetkowe 15.25 Utwory skrzypcowe w wyk. Z. Francescattiego 15.50 Felieton aktualny na tematy międzynarodowe 16.00 Suita symfoniczna 16.30 Muzyka rozrywkowa 17.00 Z życia Związku Radzieckiego 17.30 Na warszawskiej fali 18.00 Swojskie melodie 18.20 Arcydzieła muzyki fortepianowej 18.50 Radiowy poradnik językowy 19.00 Muzyka i aktualności 19.25 Aud. o książce H. Fierdinga pt. „Historia życia Toma Jonest'a” 19.45 R. Wagner „Lohengrin” opera 21.20 Kronika sportowa 21.30 Dc. opery „Lohengrin”.

